

ostatni etap swojego życia przeżyć w ciszy i spokoju. Niestety, za sprawą nieprzemyślanych decyzji ta cisza i ten spokój nie jest nam dany!

Pierwszą, ze wszech miar nieprzemyślaną decyzją było usytuowanie w bezpośrednim naszym sąsiedztwie (20 metrów od granicy działki) Domów Studenckich tzw. akademików Politechniki Koszalińskiej; jest ich cztery. Sąsiedztwo jest bardzo uciążliwe, szczególnie, że na ulicy Rejtana usytuowane są dwa punkty sprzedaży piwa, po które codziennie w godzinach popołudniowych i wieczornych ciągną „pielgrzymki” spragnionej braci studenckiej; jak wiadomo piwo jest moczopędne a ponieważ studentom żal jest (chyba) rozstawać się z towarzystwem podobnym sobie, więc załatwiają potrzeby fizjologiczne gdzie im wygodnie (pod oknami mieszkań, pod żywopłotami okalającymi domki, pod drzewami itd. Itp.... Na jednej z posesji rosło duże, ładne drzewo; już go nie ma, bo przez lata „podlewane” przez studentów w końcu uschło i jesienna wichura w roku 2012 złamała je jak zapałkę. Wielokrotnie zwracaliśmy się z tym problemem do władz miasta i władz uczelni – niestety bez skutku, a żeby nie być gołosłownym – w załączeniu artykuł prasowy gazety „Miasto” z 14.05.2009r. oraz pismo do Prezydenta Miasta Koszalina i odpowiedź na nie.

Drugą, nie wiem czy jeszcze bardziej nieprzemyślaną decyzją, jest **coroczna zgoda** władz miasta na organizowanie przez Politechnikę Koszalińską tzw. Tygodnia „Kultury” Studenckiej na terenie Domów Studenckich czyli w odległości od 20 do 50 m od naszych domów i mieszkań!!!! Nie bez kozery „Kultura” jest w cudzysłowie; dlatego, że **to co się dzieje na naszych ulicach przez 7 dni i nocy nie ma absolutnie nic wspólnego z jakąkolwiek kulturą!!!!**, a co dopiero z kulturą młodych ludzi, którzy mają stanowić inteligencję naszego kraju. Obchody tej kultury polegają na tym, że do „piwopojów” idą tabuny młodych ludzi (już nie „pielgrzymki”), zachowują się głośno, arogancko, buńczucznie; wieczorem strach wyjść z domu!. Oczywiście piwo spożywane w dużych ilościach robi swoje; nasze ulice to jeden szaleet publiczny!. Na naszą prośbę Policja stara się panować nad tym szaleństwem, jesteśmy im bardzo wdzięczni za starania; ale żeby zapewnić nam spokój i bezpieczeństwo musieli by ustawić kordon broniący dostępu do naszych posesji!. Wielokrotnie byliśmy świadkami, jak policjanci wystawiali mandaty studentom przyłapanym na załatwianiu potrzeb fizjologicznych w miejscach do tego nieprzeznaczonych a w tym czasie następni, przymuszeni przez fizjologię, robili to samo, dosłownie za plecami policjantów!. Z rozmów z policjantami wiemy, że np. w tym roku w ciągu **jednego dnia obchodów „Kultury”** wystawili oni (policjanci) ok. **200(!!!) mandatów** za stwierdzone wykroczenia !!! Oczywiście wszelkie świętowania studenckie nie mogą się obyć bez **ryczącej** muzyki; na terenie Domów Studenckich Politechniki Koszalińskiej znajduje się klub studencki „Kreślarnia”, oddalony od naszych domów i mieszkań od 20 do 50 metrów; te obchody „Kultury” studenckiej odbywają się w maju, i tak w tym roku w Koszalinie temperatury w tym czasie wahały się od 20° do 30° C a my musieliśmy dusić się w zamkniętych pomieszczeniach, bo niemożliwym było otwarcie okien, przez które natychmiast wlewał się do mieszkań smród moczu i hałas decybeli nie do zniesienia!! Niemożliwe było słuchanie radia ani telewizji, nie można było prowadzić rozmów (z powodu hałasu). Problem jest dobrze znany zarówno władzom